

dr hab. Grzegorz Motyka
Instytut Studiów Politycznych PAN
ul. Polna 18/20
00-625 Warszawa

Recenzja ukraińskich podręczników szkolnych

Ołeksandr Hisem, Ołeksandr Martyniuk, *Bseswitnia istorija. Nowyj czas (XV-XVIII st.)*. 8 klas, wyd. AN HRO plus, Charkiw 2008, ss. 256.

Natalija Podoliak, *Bseswitnia istorija. Nowyj czas (XV-XVIII st.)*. 8 klas, wyd. „Heneza”, Kyjiw 2008, ss. 240.

Omawiane podręczniki do nauki historii posiadają rekomendację ministerstwa oświaty i nauki Ukrainy i są przeznaczone do bezpłatnego rozpowszechniania wśród uczniów klas 8-ch. Zostały one opracowane według nowych wymogów programowych. Oba podręczniki są starannie wydane, opatrzone fragmentami źródeł i bogatym materiałem ilustracyjnym. Na końcu każdego rozdziału znajdują się pytania do tekstów, które mają pomóc uczniom w uporządkowaniu wiedzy, a dla nauczyciela stanowią pomoc dydaktyczną. W porównaniu z latami ubiegłymi można zauważyć wyraźną poprawę pod względem merytorycznym treści dotyczących Polski. Autorom nie udało się jednak uniknąć różnego rodzaju potknięć i pomyłek.

Podstawowa uwaga krytyczna, dotycząca obu recenzowanych podręczników dotyczy opisu historii państwa polskiego na przełomie XVII-XVIII w., a właściwie braku takiego. W pracy Ołeksandra Hisema i Ołeksandra Martyniuka narracja dotycząca Rzeczypospolitej urywa się na zwycięstwie w bitwie pod Wiedniem Jana III Sobieskiego. Z kolei w podręczniku Natalii Podoliak faktycznie kończy się omówieniem „potopu” szwedzkiego, po którym, jak pisze autorka: „w historii Rzeczypospolitej rozpoczęła się epoka [...] upadku, jaka trwała do połowy XVIII wieku” (s. 140). W opisie wieku XVIII jedyne informacje, jakie znajdziemy na temat państwa polskiego dotyczą wyłącznie jego upadku – rozbiorów i powstania kościuszkowskiego. Przy czym, co gorsza, znajdują się one w rozdziale omawiającym politykę Rosji w drugiej połowie XVIII w. W pracy N. Podoliak rozbiory Polski i powstanie kościuszkowskie jest przynajmniej omówione (s. 201-202) w oddzielnym podrozdziale (skrótowo, ale rzetelnie), natomiast w opracowaniu O. Hisema i O. Martyniuka w tekście głównym można znaleźć jedynie krótką wzmiankę o rozbiorach (również na s. 201-202), zaś dane o powstaniu zostały podane na marginesie, w oddzielnej ramce (zilustrowanej

nie najlepiej dobraną karykaturą przedstawiającą rozbiory), którą należy traktować jako materiał dodatkowy dla ucznia, czy wręcz po prostu jako zwykłą historyczną ciekawostkę.

Fakt, iż w podobny sposób – jak wynika z dyskusji w trakcie obrad komisji podręcznikowej – wygląda opis także w innych książkach przeznaczonych dla uczniów skłania do wniosku, że autorzy realizują w tym względzie zalecenia programowe ministerstwa. Tak czy inaczej, potraktowanie w ten sposób ponad 100 lat historii sąsiedniego państwa wydaje się zdecydowanie zbyt enigmatyczne.

Druga uwaga dotyczy opisu demokracji szlacheckiej. Autorzy opracowań (szczególnie O. Hisem i O. Martyniuk) podkreślają co prawda, że to „szlacheckie swary” osłabiły państwo polskie, jednak tylko ogólnikowo wspominają o wynaturzeniach „demokracji szlacheckiej”. We „Wnioskach” dla ucznia w pracy Hisema i Martyniuka czytamy: „Wielonarodowościowy charakter państwa, >>szlachecka demokracja<< osłabiły wewnętrzne siły [Rzeczypospolitej] i w końcu doprowadziły do jej upadku” (s. 132). W efekcie uczniowie mogą odnieść błędne wrażenie iż przyczyną upadku Rzeczypospolitej była demokracja jako taka. A przecież nie jest to konstatacja obojętna z punktu widzenia wychowania przyszłych obywateli demokratycznego państwa.

Jeśli chodzi o uwagi szczegółowe, koniecznie należy zwrócić uwagę na szereg nadmiernych uproszczeń, jakie można znaleźć w podręczniku O. Hisema i O. Martyniuka. I tak, trudno uznać za wystarczający opis sytuacji religijnej panującej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów XVI-XVII w. Owszem, autorzy mają rację, że protestanci polscy szerzyli swoją religię pokojowo, a na początku XVII w. zaczęły wzrastać w wyniku kontrreformacji wpływy katolicyzmu, ale trudno uznać za prawdziwe stwierdzenie o „faktycznym zniszczeniu” (s. 127) zwolenników nauk Lutera i Kalwina. Autorzy pominęli zupełnie informacje, iż Rzeczypospolita nie uczestniczyła w wojnach religijnych, a jej obywatele mieli zapewnioną wolność wyboru wyznania. Ówczesną politykę dobrze wyrażają słowa wypowiedziane przez króla Zygmunta Augusta: „Nie jestem królem waszych sumień”. Wszystko to sprawia, że uczeń wyniesie dalekie od rzeczywistości wrażenie o polityce wyznaniowej Rzeczypospolitej. Odnoszę też wrażenie, iż autorzy (uwaga ta dotyczy też podręcznika N. Podoliak) klasyfikują chrześcijaństwo, według zasady: „postępowy” protestantyzm i „wsteczny” katolicyzm.

Co najmniej dyskusyjny wydaje się też komentarz o wpływach jezuitów w Polsce (jakoby największych w Europie). Jak się wydaje, autorzy zbyt zawierzyli tu stereotypowemu widzeniu tego zakonu, rozpowszechnianemu w okresie istnienia ZSRS.

Podobnie, zbyt skrótowo, została potraktowana unia brzeska (s. 127). W jej wyniku znaczna część ukraińskich prawosławnych faktycznie uznała prymat biskupa Rzymu. Autorzy nie wspominają jednak nic o tym, iż unicy podporządkowując się papieżowi jednocześnie zachowywali własny wschodni obrządek. Ten brak szczególnie dziwi w kontekście roli jaką kościół grekokatolicki odegrał w historii samych Ukraińców.

Trudno także zgodzić się z zawartą w podręczniku oceną unii lubelskiej z 1569 r. Zdaniem autorów w jej wyniku Litwa „straciła państwowość” (s. 129). Tymczasem przecież polsko-litewska unia realna zachowywała osobne urzędy centralne, skarb i wojsko, wprowadzając wspólny sejm, obieralnego władcę (na wybór którego litewska szlachta zachowywała wpływ) oraz politykę zagraniczną. Autorzy w tym wypadku zdają się traktować unię jako zwykłą inkorporację. Nie zwracają uwagi, że nawet Natalia Jakowenko przyznaje, iż włączone do Korony województwa ruskie otrzymały autonomię kulturalną i polityczną. Hisem i Martyniuk pomijają również milczeniem rolę, jaką w historii Rzeczypospolitej odegrała szlachta ruska (ukraińska).

W opisie ostatnich lat Rzeczypospolitej autorzy nie dostrzegli prób jej naprawy, z tego powodu w podręczniku nie znalazłem nawet wzmianki o konstytucji 3 Maja. Warto też zwrócić uwagę na zdarzające się błędy, np. poeta Jan Kochanowski, występuje w podręczniku jako Jan Kachowski (s. 131).

Zdecydowanie lepiej od podręcznika Hisema i Martyniuka wypada w mojej ocenie praca Natalii Podoliak. Jej opisy dotyczące Polski są rzetelne i przeważnie uciekają od stereotypowego widzenia historii Rzeczypospolitej. Można jej natomiast zarzucić zbyt skrótowość opisu, przez co zostawia ona czytelnika z pewnym poczuciem niedosytu. Zbyt szybko też, jak już wspominałem, urywa ona narrację dotyczącą Polski.

Zauważone w podręcznikach błędy i uproszczenia, szczególnie w książce O. Hisema i O. Martyniuka, wynikają, przypuszczam, z bezkrytycznego przyjmowania interpretacji szerzonych w okresie istnienia ZSRS. Nie zmienia to jednak faktu, iż dzięki otwarciu po 1989 r. możliwości swobodnej polsko-ukraińskiej dyskusji, jakość podręczników uległa zauważalnej poprawie.